

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

24 VI 1990

Nr 25 (1465) Rok XXXII

FRANCJA 4,50 F.

BELGIA 25 FB.

NIEMCY ZACHODNIE 1,5 DM.

DEMOKRACJA ZAGROŻONA o środkach masowego przekazu

Od czasu II wojny światowej przywykliśmy tak bardzo do zwalczania wszelkich form dyktatury w imię demokracji, że na ogół nie przychodzi nam nawet na myśl, iż demokracja może być także... wrogiem. Wyobrażamy ją sobie jako lekarstwo na wszystkie bolączki i potężną twierdzę, w której wolność będzie na zawsze bezpieczna. Prawda jest niestety trochę inna.

Wolność to tylko otwarte drzwi. Wyruszyć można przez nie ku najwspanialszym celom, ale i narażać się można na nowe niebezpieczeństwa. Wolność ślepa i bierna, to demon i kraty demokracji: wiedzie go bowiem na manowce. Stąd właśnie kluczowe znaczenie środków masowego przekazu: prasy, radia i telewizji. One to, w ustroju demokratycznym, mają za zadanie udostępnianie szerokiemu ogółowi obywateli rzetelnych informacji, umożliwiających podejmowanie właściwych decyzji. Bez uporczywego poszukiwania prawdy nie może być mowy o jakimkolwiek kierunku politycznym, a jeszcze mniej o działającym poprawnie parlamencie: najzdrowszy prąd zmienia się w owczy pęd, a zgromadzenie postów w zgromadzenie osłów, hołdujących baranom.

Sęk w tym, że nawet dla najbardziej sumiennych informatorów, odpornych na łapówki i wszelkie zakulisowe presje, rzetelne informowanie staje się coraz trudniejsze. Wynika to z jednej strony, z konieczności informowania coraz szybciej, na bieżąco, a z drugiej - z rozszerzania się coraz bardziej zakresu wiedzy ludzkiej. Ogrom informacji przerasta coraz częściej nasze możliwości i zmusza do coraz większej specjalizacji. Specjalizacja z kolei, zacieśnia jeszcze bardziej nasze horyzonty. Każdy wie coraz więcej... w coraz mniejszym zakresie. Co za ironia losu! Żyjemy w świecie, w którym pośpiech zwalnia postęp, a wiedza zabija wiedzę.

Dla informatorów demokratycznej opinii publicznej zjawisko to idzie w parze z koniecznością dotarcia do jak najszerszego ogółu. Sprowadzają więc informacje do najniższego, wspólnego mianownika - czyli do najniższego poziomu - pod pretekstem, że dopiero wówczas każdy je zrozumie. To upraszczanie wiadomości nie tylko je deformuje, ale zwiększa

jeszcze bardziej rozbieżność między wiedzą ogólnoludzką, a wiedzą jednostki. Musimy robić coraz to większe kroki... coraz krótszymi nogami.

Do wszystkich tych źródeł destabilizacji dochodzi jeszcze chorobliwa skłonność informatorów opinii publicznej do "małpowania" swoich kolegów po fachu. Nie będąc w stanie ogarnąć gruntownie wszystkich tematów, ale nie chcąc uchodzić za gorzej poinformowanych od konkurencji, kradną sobie wzajemnie wypowiedzi i opinie bez sprawdzenia na czym są oparte. Konformizm - dawniej narzucany odgórnie przez dyktatorów - przybiera zdradliwą maskę dobrowolnie ujednoliconego "pluralizmu". O przykłady nie trudno.

Pamiętamy wszyscy głośną "afery Waldheima". Prezydentowi Austrii zarzucano - zupełnie słusznie - czteroletnią lukę w jego wspomnieniach z czasu wojny, kiedy służył w armii Hitlera. Nikomu jednak nie przyszło do głowy, że w pamięci jego oskarżycieli zaistniała luka... 40-letnia! Czyny zarzucane Waldheimowi były już przecież znane w roku 1947 i od tego czasu niczego nowego nie odkryto. Czyżby więc to, co wybaczone Waldheimowi w roku 1947, stało się niewybaczalne czterdzieści lat później? Czy etyka to sprawa kalendarza lub taktyki politycznej?

To osobliwe podejście, całkowicie podporządkowujące oburzenie tak okropnymi zbrodniami jak ludobójstwo, względem drugorzędnych, wywołało oczywiście skutek odwrotny od zamierzonego: pomniejszyło znaczenie zbrodni hitlerowskich w oczach Austriaków i częściowo "rozgrzeszyło" licznych w ich kraju byłych hitlerowców. Zamiast skłonić naród do rachunku sumienia, utwierdziło go tylko w przekonaniu, że jest manipulowany z zewnątrz przez Żydów dla celów nie mających nic wspólnego z nazistowskim ludobójstwem. Ubodło to tak dotkliwie jego dumę, że poparł masowo kandydaturę Waldeheima na prezydenta. Co gorzej, ruchy skrajnie prawicowe zyskały wielu zwolenników i antysemityzm przybrał na sile.

Dokończenie na str. 2

□ *Lech Wałęsa odwołał ze stanowiska sekretarza KO Solidarność - H. Wujca. Wkrótce potem ukazała się krytyka przewodniczącego na łamach "Gazety". Wałęsa zażądał dymisji redaktora naczelnego "Gazety" - Adama Michnika, bądź nieużywania przez pismo znaku Solidarności.*

□ *NSZZ Solidarność zamierza wystąpić o sądową ochronę symbolu Związku.*

□ *Do Genewy, na konferencję Międzynarodowej Organizacji Pracy, udaje się delegacja Solidarności, na czele której stanie przewodniczący Związku.*

□ *Wizytę w Polsce złożył Abp Fr. Colasuonno. Oprócz spotkań z politykami, odebrał doktorat honoris causa Papieskiej Akademii Teologicznej.*

□ *Przedstawiciele Solidarności Rolników Indywidualnych zbrali się w Koszalinie celem omówienia form protestu wobec polityki rolnej rządu.*

□ *Gry liczbowe, w tym popularny Totolotek, przyniosły tylko w tym roku 3,3 mld złotych strat. Bankructwo Totalizatora Sportowego byłoby ewenementem na skalę światową.*

□ *Nie sprawdzone pogłoski mówią o możliwości obniżenia kursu dolara do 8 tys. złotych. Na przykład w Krakowie wywołało to krótkotrwałą panikę i wstrzymanie skupu dolarów w niektórych kantorach wymiany.*

□ *Za trzy, cztery lata przewidywana jest zmiana obecnego podziału administracyjnego Polski. Ma się to zbiec z następnymi wyborami do samorządów lokalnych.*

□ *Zakończyły się kolejne Międzynarodowe Targi Poznańskie. Udział w nich wziął specjalny wystannik prezydenta USA - G. Busha, senator D. Rostenkowsky.*

□ *Od początku czerwca w kraju płacimy drożej za bilety PKP. I tak np. bilet na trasie Warszawa-Kraków kosztuje 23.130 zł., miejscówka 3.600 zł. a dopłata do kuszetki 21.000 zł.*

Dokończenie ze str. 1

Czy to było naprawdę konieczne? Czy poniesione baranim pędem środki masowego przekazu, powtarzające niekompletne lub nieściśle wiadomości, nie ponoszą dużej odpowiedzialności za taką sytuację?

A teraz inny przykład. Sądziś zapewne, Drogi Czytelniku, że bitwa pod Monte Cassino zakończyła się zwycięstwem oręża polskiego. Masz rację... ale zapytaj Anglika lub Francuza, co o tym myśli. Anglik odpowie z przekonaniem, że było to zwycięstwo brytyjskie, Francuz, że francuskie... Jest to o tyle prawdą, że oddziały polskie, które zdobyły klasztor, wchodziły istotnie w skład armii brytyjskiej dowodzonej przez Lorda Alexandra, a oddziały francuskie marszałka Juin, które kilka dni przed ostatecznym szturmem przeprowadziły skutecznie akcję oskrzydającą, uczyniły upadek Monte Cassino nieuniknionym.

Środki masowego przekazu "uprościły" potem wszystko i o Polakach do tego stopnia zapomniano, że gdy przed kilku laty zamówiłem zdjęcie polskiego cmentarza wojskowego pod klasztorem, pewna znana agencja prasowa nadesłała mi je z wyjaśnieniem, że chodzi o cmentarz Polaków, poległych bohatersko u boku Niemców w walce z Aliantami! Człowiek, który tekst ten napisał, był tak przekonany, że Monte Cassino zdobyli Francuzi, iż doszedł do wniosku, że Polacy musieli walczyć po stronie nieprzyjaciela... Co za wymowny przykład upraszczania wiadomości do takiego stopnia, że staje się wierutnym kłamstwem i potwarzą!

Podobnego zniekształcania prawdy, tym razem na znacznie większą skalę, dokonuje się przy omawianiu strat poniesionych przez Polskę podczas ostatniej wojny światowej. Gdy mowa, na przykład o zabitych, podaje się z reguły cyfrę 6 milionów 28 tysięcy - w tym 3 miliony Żydów - zapominając zupełnie, że chodzi wyłącznie o straty zadane przez Niemców i że dalsze miliony ludzi zginęły na Wschodzie! Nie trudno domyślić się dlaczego tak się dzieje. Przed nadejściem rządu Solidarności w Warszawie i Gorbaczowa w Moskwie władze sowieckie i ich polskie marionetki milczały o stratach polskich na Wschodzie, a zachodnie środki masowego przekazu powtarzały, jak papugi oficjalne statystyki, ogłaszane za żelazną kurtyną. Nikomu nie chciało się ani sprawdzać danych, ani narażać Sowietom.

Obecnie, gdy sama Moskwa przyznała się do zbrodni katyńskiej, zaczęto mówić

swobodniej o zgładzeniu 15 tysięcy polskich oficerów przez Stalina. Czyni się to jednak w taki sposób, jak gdyby innych polskich ofiar najeźdźcy sowieckiego nie było. Tragedia katyńska staje się przystawowym drzewem zastaniającym bór! A jest to bór ogromny, bo liczący od półtora miliona do trzech i pół miliona ludzi, bądź zamordowanych na ziemiach zagarniętych przez Sowiety, bądź też wywiezionych i zaginionych w ZSSR. Nie inaczej przekształca się w środkach masowego przekazu stosunki polsko-żydowskie. Po ostatniej, potwornej profanacji grobów na cmentarzu w Carpentras, wskazano natychmiast na odradzający się w Europie wschodniej antysemityzm. Przy tym wszystkim pominięto jednak fakt, że naród polski był tak samo skazany na zagładę jak naród żydowski (potwierdzają to liczne dokumenty). Pod względem liczby ofiar straty polskie przewyższają straty żydowskie. Ogółem 9,5 mln obywateli polskich zostało zgładzonych przez obu najeźdźców: niemieckiego i sowieckiego. Wśród tych ofiar polscy Żydzi stanowili jedną trzecią. Antysemityzm niewątpliwie w Polsce istnieje i przybiera często formy bardzo odrażające. Ale istnieje także odrażający, antypolski rasizm wśród wielu Żydów. Zarówno jeden jak i drugi winien być bezwzględnie rugowany. Niczego się jednak nie rozwiąże przez wrzucanie wszystkiego, na chybił trafił, do jednego worka. Płatanina to, nie rozwiązanie.

Rozdrabnianie informacji - prawdziwych samych w sobie - powoduje, że stają się w końcu nieprawdą i oszczerstwem. Skutek jest taki, że w imię walki z rasizmem i antysemityzmem, stanowiącymi istotnie groźne niebezpieczeństwo dla demokracji - powstają nieporozumienia między Polską a Zachodem, oburza się Żydów i.. wywołuje reakcje antysemickie wśród Polaków. Czyli osiąga się odwrotny skutek do pożądanego. Jest to tym bardziej bolesne, że chodzi przecież o uczczenie przez wszystkich pamięci milionów niewinnych ofiar nazizmu, o których się zbyt łatwo zapomina. To, co powinno nas łączyć - dzieli! To, co powinno być dla nas świętością, staje się źródłem gorszących konfliktów, w których ofiary kłócą się między sobą, a zapomina się o katach.

Jest oczywiste, że takie sytuacje mogą zagrażać demokracji i prawom człowieka, i że nieodpowiedzialne środki masowego przekazu, powtarzające jak automaty wyświechtane frazesy i zbyt uproszczone informacje, są za to w dużej mierze odpowiedzialne. Warto o tym pomyśleć, zwłaszcza w kołach dziennikarskich.

Michał KWIATKOWSKI



LITURGIA SŁOWA

UROCZYSTOŚĆ NARODZENIA ŚW. JANA CHRZCICIELA

EWANGELIA

Łk 1, 57-66. 80

† Słowa Ewangelii według świętego
Łukasza

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 49, 1-6

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Wyspy, posłuchajcie mnie! Ludy najdale-
ze, uważajcie! Powołał mnie Pan już z
łona mej matki, od jej wnętrzości
wspomniał moje imię. Oстрым mieczem
uczynił me usta, w cieniu swej ręki mnie
ukrył. Uczynił ze mnie strzałę zaostrzoną,
utaił mnie w swoim kołczanie. I rzekł
mi: Tyś służył moim, w tobie się
rozstawię. Ja zaś mówiłem: Próżno się
trudziłem, na darmo i na nic zużyłem me
siły. Lecz moje prawo jest u Pana i moja
nagroda u Boga mego. Wstawiłem się w
oczach Pana, Bóg mój stał się moją siłą.
A teraz przemówił Pan, który mnie
ukształtował od urodzenia na swego
sługę, bym nawrócił do Niego Jakuba i
zgrupował Mu Izraela. I rzekł mi: *To
zbyt mało, iż jesteś mi służył dla
podźwignięcia pokoleń Jakuba i sprowadze-
nia ocalałych z Izraela. Ustanowię cię
świątobliwością dla pogan, aby moje zbawienie
dotarło aż do krańców ziemi.*

DRUGIE CZYTANIE

Dz 13, 22-26

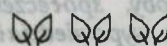
Czytanie z Dziejów Apostolskich

W synagodze w Antiochii Pizydyjskiej
Paweł powiedział:

*Bóg dał ojcom naszym Dawida na króla,
o którym też dał świadectwo w słowach:
Znalazłem Dawida, syna Jessego,
człowieka po mojej myśli, który we
wszystkim wypełni moją wolę.*

*Z jego to potomstwa, stosownie do
obietnicy, wyprowadził Bóg Izraelowi
Zbawiciela Jezusa. Przed Jego przyjściem
Jan głosił chrzest nawrócenia całemu
ludowi izraelskiemu. A pod koniec swojej
działalności Jan mówił: "Ja nie jestem
tym, za kogo mnie uważacie. Po mnie
przyjdzie Ten, któremu nie jestem godny
rozwiązać sandałów na nogach". Bracia,
synowie rodu Abrahama i ci spośród was,
którzy się boją Boga! Nam została
przekazana nauka o tym zbawieniu.*

Dla Elżbiety nadszedł czas rozwiązania i
urodziła syna. Gdy jej sąsiedzi i krewni
usłyszeli, że Pan okazał tak wielkie
miłosierdzie nad nią, cieszyli się z nią
razem. Ósmego dnia przyszli, aby
obrzezać dziecko, i chcieli mu dać imię
ojca jego, Zachariasza. Jednakże matka
jego odpowiedziała: *Nie, lecz ma
otrzymać imię Jan.* Odrzekł jej: *Nie ma
nikogo w twoim rodzie, kto by nosił to
imię.* Pytali więc znakami jego ojca, jak
by go chciał nazwać. On zażądał
tabliczki i napisał: *Jan będzie mu na
imię.* I wszyscy się dziwili. A natychmiast
otworzyły się jego usta, język się
rozwiązał i mówił wielbiąc Boga. I padł
strach na wszystkich ich sąsiadów. W
całej górskiej krainie Judei rozprowadano
o tym wszystkim, co się zdarzyło. A
wszyscy, którzy o tym słyszeli, brali to
sobie do serca i pytali: *Kimże będzie to
dziecię?* Bo istotnie ręka Pańska była z
nim. Chłopiec rósł i wzmacniał się
duchem; a żył na pustkowiu aż do dnia
ukazania się przed Izraelem.



JAN CHRZCICIEL. Tak nazywali go już Synoptycy i
Flawiusz. Był synem kapłana Zachariasza i Elżbiety, która
wywodziła się również z rodziny kapłańskiej. Zapowiedziany
przez anioła, poczęty został mimo podeszłego wieku
rodziców, uświęcony zaś w łonie matki w chwili, gdy
odwiedziła ją N.P. Maryja. Opowiada o tym dość obszernie
ewangelista Jezusowego dzieciństwa - Łukasz (1, 5-80).
Wiemy też od niego, iż Jan urodził się w miasteczku
położonym w górach Judei, które według przekazu z VI
stulecia zwało się Ain-Karim i leżało tuż obok Jerozolimy.
Jan urodził się na pół roku przed narodzeniem Chrystusa.
Bardzo wcześnie - może nawet w samym dzieciństwie - Jan
udał się na pustynię Judzką.

BOŻE WOLANIE. W piętnastym roku panowania cesarza
Tyberiusza, a więc na przełomie 28 i 29 roku, Jan usłyszał
wołanie Boże, wzywające go do głoszenia nadchodzącego
królestwa Bożego i udzielania chrztu pokuty. Czynił to w
różnych miejscach: na pustkowiu, nad Jordanem.
Ewangelie streszczają jego kazania pokutne oraz świadectwo,
jakie wystawił Mesjaszowi. Opowiadają też o powodzeniu
jego przepowiadania. W końcu stanął przed nim i sam
Mesjasz, którego Jan nie chciał ochrzcić i którego dzięki
objawieniu Bożemu mógł wskazać ludowi jako Baranka
Bożego. Gdy Jezus zaczął pozyskiwać sobie coraz to więcej
zwolenników wzbudziło to zdziwienie i zastrzeżenia. Jan
wówczas przypomniał, że nie on jest tym, który miał przyjść i

nie do niego ma przyłgnąć naród. Sam uchodził za proroka,
ale Chrystus stwierdził, że jest kimś więcej niż prorocy.
Porównał go z Eliaszem, obsypał najwyższymi pochwałami.

POŚLANIEC CHRYSYUSA. Nieporównana godność Jana
sprowadza się do tego, że jest posłańcem Chrystusa,
natomiast osobista świętość znajduje swe naturalne podłoże
w sile jego charakteru, dzięki któremu nie był trzciną
wiatrem kołysaną. Hart ten przejawia się najwyraźniej u
kresu jego życia, gdy znosił trud więzienia. Zginął ściety na
życzenie Salome, nie mając jeszcze czterdziestu lat.
Uczniowie pochowali go w miejscu, które znacznie później
określano jako Sebastę w Samarii. Uzyskawszy najwyższą
pochwałę samego Chrystusa, Jan był pierwszym świętym
ponadnarodowym i ponadlokalnym, czczonym w całym
Kościele. Na jego wspomnienie wyznaczono wiele terminów.

WSPOMNIENIE. W Kościele zachodnim obchodzone są
dwie daty: 24 czerwca - *dies natalis*, dzień narodzin i 29
sierpnia - wspomnienie jego ścięcia, pamiątka męczeństwa. Z
kultem św. Jana związane są nierozdzielnie liczne zwyczaje
ludowe rozmaitych okolic Polski.

na podstawie "Przewodnika hagiograficznego"
opracował ks. Tadeusz BUDZIŃSKI SDB

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ 23 maja, Ojciec św., kontynuował rozważanie w ramach cyklu jasnogórskiego, będącego formą duchowego przygotowania do pielgrzymki do Polski: "Za wolność Kościoła w świecie współczesnym i w Polsce". Te słowa zostały wypowiedziane na Jasnej Górze w uroczystym dniu 3 maja roku milenijnego. Zostały wypowiedziane z głębi wielkiego cierpienia, z pośrodku wielu udręków i ograniczeń. Nie możemy zapomnieć tych słów! Nie możemy ich zapomnieć teraz, gdy jesteśmy świadkami zmian w Polsce, a także wśród naszych Pobratymców i sąsiadów. Są to zmiany na lepsze - ale zmiany i przeobrażenia, które tutaj torują sobie drogę, rozumieją właściwie tylko ci, którzy doznali udręku, dyskryminacji, prześladowań, więzień, gułagów. Właśnie w takim czasie zostały wypowiedziane te słowa ustami Prymasa Tysiąclecia. A brzmiały one tak: "Oddajemy siebie w Twą macierzyńską niewolę za wolność Kościoła w świecie współczesnym i w Polsce". Nie można tych słów zapominać i nie można też zacierać paradoksu - macierzyńska niewola jako cena wolności ludzkich sumień, cena wolności religii, Kościoła, osoby, społeczeństwa. Ten, który wówczas wypowiedział te słowa - Prymas Tysiąclecia - zabrał ze sobą do grobu ich najbardziej autentyczną treść i znaczenie. Kiedy przychodzimy na Jasną Górę, aby złożyć dziękczynienie za to wszystko, co się zmienia na lepsze; za to, że zrozumiiano, iż nie można zniewolnić ludzkich wnętrzy, ludzkich sumień - równocześnie nie przestajemy polecać opiece Maryi tych wszystkich, którym nadal wolność religijna jest odmawiana; tych, którzy cierpią za swe przekonania.

■ We wstępie do swego dokumentu, Rada Prymasowska, wypowiadając się w sprawie obrony życia, pisze: Życie i jego obronę można pojmować wielorako. Obroną życia jest ochrona środowiska naturalnego, gdyż człowiek jest powiązany integralnie z całym ziemskim ekosystemem. Obroną życia jest sprzeciw przeciwko wojnie i wszelkiej zorganizowanej nienawiści i agresji. Za życiem opowiadają się ci, którzy bronią prawdy w każdym jej kształcie, gdyż bez prawdy w sferze osobistej, rodzinnej i społecznej nie jest możliwy trwały pokój, a i samo życie znajduje się w sytuacji ustawicznego zagrożenia. Mając na uwadze ten szeroki kontekst, w tym dokumencie pragniemy zabrać głos w sprawie obrony życia ludzkiego w pierwszej fazie jego istnienia, od momentu poczęcia do urodzenia się.

KOŚCIOŁ A EKONOMIA

Powiązania etyczne

W dotychczasowym ukazaniu problemów życia ekonomicznego: jego założeń, elementów składowych, jego dynamiki i to w świetle wypowiedzi Kościoła, moglibyśmy z łatwością zauważyć bezpośrednie powiązania ekonomii i etyki. W obecnym artykule sprecyzujemy punkty widzenia każdej z tych nauk, by potem zobaczyć na nowo ich wzajemne powiązania.

Spojrzenie etyki

Etyka jako nauka filozoficzna zajmuje się działaniem człowieka, widzianym w perspektywie sensu, który jednocześnie oznacza i ukierunkowuje to działanie. Tym co nadaje sens naszemu działaniu, to są wielorakie celowości, a poprzez nie - cała hierarchia wartości. Wartości i cele stanowią następnie przedmiot przekonań, które choć mogą być wspólne wielu ludziom (np. prawa człowieka), to jednak każdy zdobywa je na innej drodze. Jedni szukają uzasadnienia swych przekonań w wierze religijnej, inni poszukują ich w kulturze i przeżywanej cywilizacji. Dzięki środkom komunikacji, człowiek współczesny doznaje przeróżnych wpływów wierzeń, religii i proponowanych kultur, co wyraża się pluralizmem celów i wartości ukazywanych jednostkom i społeczeństwom. Pluralizm ten tłumaczy ogromne zapotrzebowanie na wiarygodność kryteriów, na których opiera się sensowność danego problemu etycznego. Na marginesie chciałbym sprecyzować, że dlatego też w naszym ukazywaniu problemów etycznych życia ekonomicznego, czerpaliśmy, za Kościołem, przesłanki i kryteria z Objawienia Bożego i chrześcijańskiej wizji człowieka. Autorytet objawiającego Boga i natura człowieka są według chrześcijanin, najgłębszym fundamentem wszystkich szczegółowych wskazań etycznych.

Pod adresem etyki chrześcijańskiej pojawiają się coraz natręczniejsze pytania, by z jednej strony pomogła na nowo odkryć i na nowo zinterpretować wartości głoszone w przeszłości, a z drugiej, by uwzględniła kulturalne uwarunkowania dzisiejszego czasu: nowe uwarunkowania ekonomiczne, zmienność i różnorodność informacji kulturalnych, ekstremalnie różne doświadczenia ludzkie. Czyny etyczne bowiem są czynami osoby, która

przejawia swą wolność poprzez decyzje swej świadomości. Arystoteles i św. Tomasz mówili wtedy o cnocie roztropności, jako o zdolności podejmowania decyzji i ryzyka. Czyn etyczny rodzi się z decyzji osoby, jednocześnie będąc otwartym na innych. Główną jego cechą jest szczególna jedność przekonań i odpowiedzialności. Przekonanie jest potwierdzeniem wartości, które nadają sens temu, co się czyni, podczas gdy odpowiedzialność zakłada względ na następstwa podjętych decyzji i działań wobec siebie i innych ludzi. W każdym czynie etycznym istnieje napięcie między tymi dwoma biegunami. Dlatego etyka nie jest tylko intelektualną rozprawą dotyczącą wartości, lecz raczej oceną, w świetle wartości, danej sytuacji, by podjąć ewentualnie nowe, udraśniające inicjatywy czy wyznaczając danej sytuacji nowe cele.

Spojrzenie ekonomii

Ze względów metodologicznych, możemy tu wyróżnić trzy porządki życia ekonomicznego:

1. Najpierw ekonomia jako teoria czy doktryna. W swych początkach była to wiedza o wzbogaceniu się, zbudowana na rozdzieleniu tego co istnieje, od tego co powinno być. Jej twórcy wykazali, że społeczeństwo nie kieruje się jedynie sprawiedliwością czy miłością, częściej przeciwnie, kieruje się kryterium zysku. Opierając się na filozofii użytecznej, redukowała ona zainteresowania ludzkie do maksymalnego poszukiwania zysku indywidualnego, ukazywała sensowność działań ekonomicznych i czas bogacenia się. Ojciec ekonomii Adam Smith zapewniał o cnocie publicznej, rodzącej się z wad prywatnych. Mówił o ekonomii jako o niewidzialnej ręce, która zapewnia harmonijny rozwój i równowagę życia społecznego, przez zachęcanie każdego z jego członków do oddawania się swym pasjom, zamiłowanom zmysłowym i zaspokajaniem swych ambicji i potrzeb ciała.

Na tym poziomie zakwestionowanie etyczne przybiera charakter krytyki epistemologicznej. Nie zysk sam w sobie, lecz dobro człowieka ma być motorem życia ekonomicznego. Takie nastawienie reprezentują twórcy ruchu i periodyku *Economie et humanisme*.

Jeden z nich, zmarły w 1987 r., znany ekonomista Francois Perroux, ciągle wykazywał śmierteczność oderwania ekonomii od etyki, wykazując jednocześnie potrzebę ludzkiego charakteru ekonomii, która według niego winna szanować wszystkie wymiary człowieka i jego działalności zmieniającej świat.

2. Można też mówić o ekonomii jako o reprezentacji świata: jako o społeczności, która nas otacza, o świecie ekonomii. Jest to raczej ekonomia widziana poprzez ekran telewizyjny. W tym wypadku spojrzenie krytyczne etyki postuluje konieczność informacji na temat życia ekonomicznego, które będąc przedmiotem analiz środków społecznego przekazu, szczególnie podatne jest na różne formy manipulacji.

3. Istnieje także ekonomia jako praktyka, wyrażająca się w konkretnych decyzjach. Mogą to być małe decyzje, dotyczące kupna i sprzedaży, czy ważne społecznie decyzje, dotyczące dla przykładu, administracji międzynarodowych przedsiębiorstw czy światowego systemu monetarnego. Właśnie ekonomia jako praktyka stanowi największe wyzwanie wobec etyki. Jak podmiot ekonomiczny może pytać o osąd własne sumienie, przyjmując jednocześnie spojrzenie kogoś drugiego, oceniającego moje rozwiązania problemów ekonomicznych. Jak z moralności zamkniętej przejść do moralności otwartej, tzn. odpowiedzialnej za podjęte decyzje i gotowej na ich konfrontacje z dylematami etycznymi?

Powiązania wzajemne etyki i ekonomii

Powiązania te jawią się w trzech sektorach:

1. Etyczność ekonomii wynika z niemożliwości oderwania jej od kultury i społeczności. Dla przykładu przypomnijmy wydarzenia 1968 roku i następujące po nich kryzysy ekonomiczne: naftowy, inwestycyjny, bezrobocie, zadłużenie, giełda. Tak wydarzenia uniwersyteckie, jak i wspomniane przejawy kryzysu ekonomicznego, dotyczyły najgłębszych warstw celowości życia społecznego, a nie problemów technicznych. Dziś podobnie, nikt nie oczekuje jakiegos cudu w informatyce czy nowych technologii. Wszystkim natomiast chodzi o problemy organizacji i zachowań ludzkich. Potrzeba tu wiele wyobraźni społecznej, twórczości kulturalnej a zwłaszcza mocy przekonań etycznych, by zaradzić tak bardzo krzywdzącym

anomaliiom dzisiejszego życia ekonomicznego.

2. Dziś nie ma ekonomii danego państwa bez otwarcia na sytuację innych krajów, czy całego globu. Otwarcie to rodzi nowe i naglące wyzwania etyczne. Radykalnych i szybkich odpowiedzi domagają się: głód świata, bezrobocie, nędza warunków mieszkaniowych i wychowania, zagrożona ekologia i to w skali globu. Czy ten bezład ekonomiczny to wynik bezosobowego fatum ciężącego nad światem? Wszystko zależy od etycznej odpowiedzialności ludzi polityki i ekonomii. Przyczyny zła ekonomicznego są znowu natury organizacyjnej i politycznej. Coraz wyraźniej podkreśla się dziś odpowiedzialność: za zarządzanie przedsiębiorstwami, za dostęp do zasobów naturalnych ziemi, za wpływ na środowisko naturalne, za politykę monetarną i finansową świata, za podział dochodów, za zadłużenie świata. Swoją część odpowiedzialności ponoszą sami konsumenci, także ci, którzy oszczędzają czy korzystają ze spadków czy potężnych fortun.

3. W tych wszystkich odpowiedzialnościach, wychodzą na światło dzienne, ukryte w życiu ekonomicznym, wartości etyczne, jak i związane z nimi kryteria ocen. W tym wyborze wartości decydującą rolę będą odgrywały: przeżyte doświadczenia, postawy religijne, filozoficzne i kulturalne poszczególnych ludzi czy całych narodów. Także poszukując kryteriów, jedni będą mówić o walce prowadzonej w imię człowieka, inni będą podkreślali sprawiedliwość społeczną, jeszcze inni prawa człowieka. Ta obowiązkująca nieraz różnorodność będzie wymagała mocnych charakterów i poczucia prawdziwej odpowiedzialności za człowieka, za świat. Na dziś odpowiedzialność tę możemy określić na poziomie elementarnym, dotyczącym poszczególnych konsumentów, czy małych właścicieli przedsiębiorstw. Czy jednak może być ona określona w sprawach wielkiej decyzji, dotyczących całego świata, w których proces decyzyjny jest długi i złożony? Czy nie znajdujemy się znowu w sytuacji ślepego przeznaczenia czy okrutnego fatum? Zgodzenie się na taką odpowiedź, byłoby wyrzeczeniem się wszelkiego projektu etyki ekonomicznej. Nie postawienie jednak takiego pytania, byłoby zamaskowaniem rzeczywistej trudności problemu.

ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

Na płaszczyźnie doktrynalnej i moralnej trudno powiedzieć tutaj coś nowego - nauczanie Kościoła jest dostatecznie jasne i znane. Pożyteczna może być jednak próba nawiązania dialogu z myślącymi odmiennie, dialogu możliwie wyważonego, pozbawionego emocji i uprzedzeń.

■ 12 i 13 maja odbyła się pierwsza ogólnoswiatowa pielgrzymka Sybiraków na Jasną Górę. Pątnicy rozrzucony po różnych zakątkach globu przybyli z Anglii, Francji, Kanady, USA, z Afryki Południowej, z Irkucka, Kazachstanu, Krymu, Litwy i Ukrainy, a przede wszystkim z Polski. Razem ok. 3000 osób. Kard. Gulbinowicz zwracając się do obecnych przed błogosławieństwem, powiedział m.in.: *To cud, że tu jesteście, wy, których 50 lat temu wyrwano z rodzinnego domu, których skazano na zagładę. Mieliście zginąć w miejscach zestania i nigdy nie wrócić. Nie udały się szatańskie plany nienawiści. Zwyciężyła miłość Bożej Opatrzności. I za ten cud przyszliśmy podziękować Matce Bożej.*

■ 14 kwietnia w lesie koło miejscowości Tari znaleziono martwego Haralda Meri, ewangelicko-luterańskiego dziecka prowincji Jarvamaa w Estonii. Zwłoki pastora nosiły ślady okrutnych tortur. Pastor Meri znany był w Estonii ze swych badań nad deportacją Estończyków na Syberię w okresie stalinowskim. Według pastora Meri ponad 50 tys. Estończyków zostało wywiezionych przez Stalina na Syberię.

■ Na kontynencie afrykańskim istnieją 133 klasztory życia kontemplacyjnego: 111 żeńskich w 27 krajach i 22 męskie w 8 krajach. W klasztorach tych mieszka ogółem 11,5 tys. zakonników i zakonnice.

■ W Niemczech Zachodnich ukazało się specjalne wydanie Biblii w tłumaczeniu Lutra, przeznaczone głównie dla podróżujących. Wymiary wydanej pozycji wynoszą: 12 cm długości, 8 cm szerokości i 2 cm grubości. Biblia waży 210 gramów. Wydanie to otrzymało popularną nazwę *ziarno gorczycy*.

■ Bp Walter Kasper powołał w RFN specjalnego duszpasterza dla 1200 kapłanów swojej diecezji. Został nim ks. J. Deppjer, ojciec duchowny w konkwiście dla księży w Tybindze.

PRZESŁANIE PAPIESKIE

ŻYCIE EWANGELIĄ SŁUŻĄC CZŁOWIEKOWI I SPOŁECZEŃSTWU

Kościół, który w mocy Ducha Świętego przyjmuje i głosi Ewangelię, staje się wspólnotą ewangelizowaną i ewangelizującą i dlatego jest "stugą ludzi". Tak więc zgodnie z otrzymanym zadaniem Kościół objawia światu tajemnicę Boga jaśniejącą w Jezusie Chrystusie, a równocześnie "objawia człowieka jemu samemu", ukazuje mu sens jego istnienia, otwiera go na całą prawdę o tym, kim jest i jakie jest jego przeznaczenie. W tej perspektywie staje się jasne, że Kościół - na mocy swojej misji ewangelizacyjnej - jest wezwany do tego, by służyć człowiekowi. Służba ta wyrasta przede wszystkim z owego cudownego i poruszającego do głębi faktu, że "Syn Boży przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem". Dlatego człowiek "jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa, jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła, drogą wyznaczoną przez samego Chrystusa, drogą, która nieodmiennie prowadzi przez Tajemnicę Wcielenia i Odkupienia". Sobór Watykański II wielokrotnie, w sposób bardzo jasny i stanowczy mówi o tym w swoich dokumentach. W doniosłym tekście Konstytucji "Gaudium et spes" czytamy: "Kościół idąc ku swemu własnemu zbawczemu celowi, nie tylko daje człowiekowi uczestnictwo w życiu Bożym, lecz także rozsiewa na całym świecie niejako odbite światło Boże, zwłaszcza przez to, że leczy i podnosi godność osoby ludzkiej, umacnia więź społeczeństwa ludzkiego oraz wlewa głębszy sens i znaczenie w powszednią aktywność ludzi. Dlatego też Kościół uważa, że przez poszczególnych swych członków i całą swoją społeczność może poważnie przyczynić się do tego, aby rodzina ludzka i jej historia stawały się bardziej ludzkie". W tym działaniu na rzecz rodziny ludzkiej, za które jest odpowiedzialny Kościół, szczególna rola przypada w udziale katolikom świeckim; właśnie "świecki charakter" zobowiązuje ich do tego, by przy użyciu właściwych sobie i niezastąpionych środków ożywiali rzeczywistość doczesną duchem chrześcijańskim.

Christifideles laici (nr 36)

TELEKSEM Z POLSKI

Korespondencja Wojciecha Turka

→ Wkrótce po wybuchu "sprawy Wujca", została ujawniona (przez kogo?) korespondencja między L. Wałęsą a A. Michnikiem - redaktorem naczelnym "Gazety Wyborczej". Wynika z niej, iż Wałęsa kwestionuje prawo "Gazety" do używania znaku graficznego Solidarności: gazeta ta nie jest organem związku lecz podlega prywatnej spółce Agora. Symbol Solidarności jest, w świetle prawa własnością związku i może być używany jedynie po podpisaniu porozumienia z władzami związkowymi. Na posiedzeniu KK NSZZ "S" zgłoszono wniosek o poddanie pod głosowanie prawa "Gazety Wyborczej" do używania symbolu związkowego. Kontrowersje wokół tego symbolu w "Gazecie Wybiórczej" (jak złośliwie przekraczają jej przeciwnicy) narastały od dłuższego czasu w związku z linią programową pisma, które jest krytyczne wobec Wałęsy i jego polityki.

→ Podczas czwartkowych "Interpelacji" (jest to b. popularny program

TVP, w czasie którego występuje znany polityk lub działacz) krzesło głównego gościa zajął tym razem J. Kaczyński - red. naczelny "Tygodnika Solidarność" i animator Porozumienia Centrum. Zapytany o różnice między Porozumieniem a obecnym obozem rządzącym, wskazał iż nie są to jedynie różnice socjotechniczne między elitą, która jest u władzy a elitą, która dąży do władzy. Jego zdaniem różnice ideowe i programowe polegają na tym, że Porozumienie dąży do przyspieszenia zmian politycznych, zdecydowanej prywatyzacji, ma pozytywny stosunek do tradycji narodowej i pozytywnie ocenia rolę Kościoła.

→ Pomimo zdławienia hiperinflacji, wciąż trwa inflacja na poziomie kilkudziesięciu procent rocznie. Jej świadectwem są najnowsze podwyżki rent i emerytur (i tak skandalicznie niskie). Począwszy od czerwca najniższa emerytura wynosi 301 tys. zł. (31 dolarów). Na szczęście emeryci niewiele potrzebują i niewiele jedzą. Tylko czy starczy im na opłacenie mieszkania i ogrzewania?

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

Sprzedż nieruchomości w zamian za dożywotnią rentę.

Jestem wdową w podeszłym wieku, mam niskie dochody. Jestem właścicielką małego domku pod Paryżem. Słyszałam, że istnieje możliwość sprzedaży nieruchomości w zamian za rentę dożywotnią. W ten sposób mogłabym poprawić swoją sytuację materialną. Jednak boję się różnych komplikacji, jakie mogą wyniknąć po transakcji. Czy rzeczywiście będę miała prawo zamieszkiwania mojego domu? Jak ustala się wysokość renty?

Przez umowę sprzedaży nieruchomości w zamian za rentę dożywotnią (vente d'immeuble en viager) jedna ze stron zobowiązuje się wypłacać regularnie drugiej stronie rentę pieniężną i to aż do jej śmierci, otrzymując w zamian własność nieruchomości. Umowa ta sytuuje się między umową o rentę a umową o sprzedaży nieruchomości. Sprzedaż w zamian za dożywotnie wypłacanie renty tym się jednak różni

od zwykłej sprzedaży, że: (1) cena w całości lub w części jest wypłacana w postaci renty, (2) strona sprzedająca może sobie zastrzec prawo użytkowania lub zamieszkiwania danej nieruchomości. W zależności od tego czy druga różnica występuje czy nie, mamy do czynienia z tzw. "dożywociem zajęтым" (viager occupé) gdzie sprzedający zachowuje prawo do użytkowania (możliwość wynajmu) lub zajmowania przez siebie nieruchomości lub z "dożywociem wolnym". W drugim przypadku nabywca może natychmiast zająć nieruchomość. Umowa ta jest umową losową. Opłacalność transakcji zależy od długości życia sprzedającego. Wysokość renty można ustalać dowolnie - bierze się jednak pod uwagę wartość nieruchomości, wiek sprzedającego, wysokość sumy wpłacanej przy zawieraniu transakcji. Powyższa umowa może być korzystnym rozwiązaniem pani kłopotów finansowych, jednak zważywszy na kompleksowość problemu, radzę zasięgnąć bardziej szczegółowej informacji u notariusza lub radcy prawnego.

o czym piszą w Polsce

Kiedy w metrze przeglądałam "Panoramę Śląską", zaobserwowałam widoczne poruszenie wśród współpasażerów. Nic dziwnego, szata graficzna i jakość papieru, daleko odbiega od przyzwyczajęń Francuzów. Natomiast pozytywnie zaskoczyła mnie zawartość numerów. Jeszcze nie tak dawno, "Panorama..." była tygodnikiem jakich wiele, redagowana pod publiczkę, co to różne różności pomieści. Wydawana w Katowicach, ograniczała się z reguły do regionalnego zaścianka. Teraz, urynkowanie szturmujące drzwi redakcji, zdecydowanie zmieniło treść pisma. "Panorama..." stała się tygodnikiem aktualnym, wszechstronnym, kulturalnym. Jej dziennikarze potrafią znaleźć interesujące tematy i rozmówców, a swym wypowiedziom nadać interesującą formę. Przykuwają uwagę czytelnika artykuły społeczne, historyczne, gospodarczo-polityczne, wywiady z dziennikarzami, twórcami kultury oraz reportaże ze świata. Jest to poważny, reprezentatywny wielość programów i opinii.

Moją uwagę zwróciło kilka wywiadów dotyczących szeroko rozumianej cenzury i autocenzury. Przykładem ingerencji tej oficjalnej, niesławnej pamięci działalności jest opowieść Hanny i Antoniego Gucwińskich - dyrektorów wrocławskiego ZOO i od dwudziestu lat autorów telewizyjnego cyklu *Z kamerą wśród zwierząt*. Znacze? To posłuchajcie: *Nie mieszałyśmy się nigdy do polityki, a mimo to zdarzały nam się kłopoty... Wystarczy, że pan powie jak mały szefa wybierają i to będzie przeciwko każdemu wyborom. Bo*

mały wybierają tego kto jest dobry a nie tego, kto obiecuje, że będzie dobry... W okresie wyborów i zjazdów PZPR nie mogły iść w tv programy o małych... Osty z Erfurtu, które miały być przewiezione do warszawskiego ZOO, czekały na granicy z NRD aż się skończy VII Zjazd. Afera była z tymi biednymi zwierzętami gdzieś na bocznicę, bo jak akurat w tym czasie do Warszawy osty mają przyjechać?! ... Pamiętam straszną aferę, jak musieliśmy wycinać z programu przygotowanego do emisji to wszystko co mówiłam o owocach cytrusowych w jadłospisie zwierzęcym. Skrzyżowano nas strasznie za to, że nie wiemy iż nasze statki z owocami południowymi gdzieś tam stoją... Zartobliwe przykłady "satyrycznego ostrza cenzury" można by mnożyć, nam pozostaje domyślać się iż cenzorzy gorliwie studiowali historyczną antropomorficzną rolę bajek La Fontaine'a, Krasickiego, Kryłowa...

Wcale nie śmieszne refleksje budzi lektura wywiadów z artystami plastykami. To prezentacja postaw, hierarchii wartości, etyki zawodu i roli twórcy we współczesnym świecie. Cytaty mówią same za siebie. *Nie tak dawno byliśmy świadkami rozbiórki pomnika Lenina w Nowej Hucie, którego twórcą był Marian Konieczny. Jak czuje się artysta, którego dzieło spotkał taki los? Konieczny zapytany czy nie czuje goryczy, żalu, odpowiedział: "Niby dlaczego gorycz, żal? Ja nigdy nie byłem w to zaangażowany. Ja jestem tylko rzeźbiarzem. Jest zamówienie, to robię pomnik". Replikuje Marek Mosiński (jego specjalność: plakat*

polityczny - jak sam mówi żył wyłącznie z nagród zdobywanych w konkursach z okazji święta 1 Maja, 22 Lipca, rocznic LWP, PPR, PZPR i Rewolucji Październikowej): *Czy nie angażował w to swej wrażliwości i emocji politycznych? Czy nie czuł tego? Jeśli nie, to powinien raczej robić szyldy!... O sobie powie: Możliwe, że przegrałem swoją robotę, ale to jest dokument czasu. Łatwo jest dziś być mądrym po szkodzie. Kto wtedy był mądry, kto odmawiał? Nie wstydzę się tego co robiłem. Robiłem to, co umiałem najlepiej i to w czym miałem coś do powiedzenia... Nie widzę powodu, by dzisiaj posypywać sobie głowę popiołem.*

Konkluzją niech będzie wypowiedź Zygmunta Brachmańskiego: *Nie mam niczego takiego na swoim koncie. O poczuciu odpowiedzialności artystycznej już mówiliśmy, ten wymóg warto rozciągnąć na inne pozaartystyczne sfery... Może tu pomóc niezależność poglądów i dobra niekonkunkturalna znajomość historii. Mówiąc bardziej dosadnie, nie wolno się sprzedawać. Są różne, nieraz b. chytre sposoby obrony własnych przekonań. Kiedy był w latach 50. konkurs na pomnik Stalina naciskano Xawerego Dunikowskiego by do niego przystąpił, bo jakże bez udziału Mistrza? Filuterny "Dunik" zgodził się i wykonał projekt. Dodajmy, tak doskonały i prawdziwy w oddaniu całego okrucieństwa i bezwzględności modelu, że jury zdecydowanie go odrzuciło. Można więc i tak... Ja próbuję być niezawistą.*

Alicja ZAWADZKA

z prasy francuskiej

"L'Express" z ostatniego tygodnia maja, poświęcony jest bieżącym wydarzeniom polityczno-społecznym na świecie, a szczególnie tym które mają miejsce w ZSSR. Strona tytułowa tego numeru jest wielce wymowna. Na tle portretów trzech przywódców ruchu komunistycznego: Marksa, Engelsa i Lenina - tłum ludzi z flagami. Na pierwszym planie Jezus Chrystus ukrzyżowany. Obok napis: *ZSSR anarchia*, zapowiadający temat przewodni tego numeru - cykl reportaży Bernarda Lecomte ze Związku Sowieckiego.

Zamieszczone reportaże, poprzedzone są felietonem Yann de L'Ecotais: *Selekcja prezydencka*, poświęconym aktualnej sytuacji we Francji - rozgrywkom wewnątrzpartyjnym zarówno lewicy, jak i skrajnej prawicy dotyczącym wyboru kandydatów na prezydenta przez pryzmat wydarzeń w Carpentras. Tę pierwszą część felietonu autor kończy konkluzją: *Zdecydowanie należy pewnego dnia ograniczyć kadencję prezydencką do 5 lat, a maksymalną ilość mandatów do dwóch.*

Druga część zapowiada interesujące reportaże z ZSSR: *Na horyzoncie Europy - Związek Sowiecki, fascynujący i niebezpieczny. Michaił Gorbaczow hipnotyzuje Zachód, wciąż zaskoczony, że nie ma do czynienia ze zgrzytliwym staruszkim,*

trzymającym w ręku dzieła Lenina. Margaret Thatcher pierwsza powiedziała o Gorbaczowie: *Jest to człowiek, z którym można współpracować.* Gorbaczow jest u władzy od 5 lat. W tym czasie mur berliński przestał istnieć, Europa Wschodnia odrzuciła komunizm, a w Moskwie można organizować manifestacje na Placu Czerwonym i wykrzykiwać najbardziej obrazoburcze hasła bez obawy aresztowania i wywiezienia na Syberię. Postęp. Również nadzieja dla wierzących europejczyków, którym jesteśmy. Nie reformuje się jednak systemu totalitarnego bezkarnie.

Bernard Lecomte wrócił właśnie z ZSSR, z zaskakującą opinią. ZSSR stoi na skraju chaosu. Kolejno załamują się struktury, stanowiące dotychczas oparcie ojczyzny komunizmu: oczywiście ekonomia, ale również Partia, Państwo, Federacje, armia, milicja, Kościół, postawa moralna. W przededniu ważnych wydarzeń (szczyt w Waszyngtonie, podróż prezydenta Mitteranda do Moskwy) - 28 Kongres Partii Komunistycznej ZSSR, na którym trzeba było wyjaśnić to wspaniałe potknięcie Historii - nieuchronny marsz ZSSR w kierunku tego, co należy nazwać po imieniu: Anarchia.

Małgorzata HYLEA

VIVAT MEDIA EUROPA!



W dzisiejszym artykule chciałbym podkreślić jak wielką wagę odgrywa Europa Środkowa we współczesnym życiu muzycznym: tak jeśli idzie o kompozytorów, jak i wykonawców. A co można uznać za Europę Środkową, za "serce" naszego kontynentu? Normalnie te obszary, które leżą między Renem a Rosją, a nie należą do dziedziny śródziemnomorskiej: Niemcy, Austrię, Polskę, Węgry, Szwajcarię, Czechy, Słowację, Rumunię i północ Jugosławii wokół Zagrzebia, kraj o kulturze łacińskiej i katolickiej. Poprę swój sąd licznymi przykładami, tym co słyszałem i często oklaskiwałem w ciągu ostatnich dwu miesięcy. Myślę, że czytelnicy zgodzą się ze mną i uznają, że w dziedzinie muzyki żaden kraj nie potrafi dorównać Europie Środkowej.

MUZYKA CZESKA

Stynny patriotyczny cykl Fryderyka Smetany *Moja ojczyzna*, został niedawno wykonany przez Narodową Filharmonię miasta Lille, pod batutą Chorwata urodzonego w Zagrzebiu - Berislava Klobucara. W Belgii dwie opery wystawiły ostatnio dwa dzieła czeskie: w Leodium (Liège) - *Sprzedaną narzeczną* Smetany, a w Brukseli - *Z domu umartwych* Janaczka.

Pierwszy utwór, który gloryfikuje folklor, jest naturalnie przewidziany jako rozwrywka popularna pozbawiona jakichkolwiek pretensji filozoficznych. Jest barwny i zabawny, a pod względem muzycznym nie zawiera żadnych trudności. Był niestety śpiewany po francusku, co jest oczywiście dużym defektem i pod względem fonetycznym i pod względem rytmicznym. Ładne dekoracje, dziarski balet i odpowiednie kostiumy przypominały czeską wieś, tę o której myśleli zwolennicy nacjonalizmu i populizmu.

A od czasu do czasu, przychodziły mi do głowy czy to *Rycerskość wieśniacza*, którą *Sprzedana narzeczną* przypomina "na wesoło", czy to *Borys Godunow*, którego słynny Głuptas bardzo podobny jest do Wacka, ale też "na wesoło" w operze Smetany. Thierry Migliorini był bardzo dobrym Wackiem. Może warto dodać, że pierwszym skrzypkiem opery w Leodium jest Polak - Andrzej Grudzień.

Brukselskie przedstawienie opery Janaczka (zmarł w 1928) było wprost epokowe. W dziele, które opisuje życie skazańców na Syberii, straszliwa atmosfera jest oczywiście kwestią zasadniczą. Dlatego też pierwszorzędną inscenizacją P. Mussbacha zasługuje na szczególną pochwałę, nie mniejszą niż orkiestra - jakże wymowna - oraz dyrygent S. Cambreling (pierwszym skrzypkiem orkiestry jest Polak - Zygmunt Kowalski).

Na scenie, sugerującej dzięki doborowi kolorów beznadziejną szarżynę życia skazańców, prawdę mówiąc nie ma solistów. Bohaterem dzieła jest masa więźniów, z których każdy wnosi do całości inny aspekt człowieczeństwa. Opuszczeni przez politykę (zwolnienie Gorianczikowa) i przez naturę (odlot orła), nieszczęśliwi ludzie (śpiewający stale po czesku!), zmiażdżeni przez los pozwalają słuchaczom sprawdzić do jakich wyżyn może doprowadzić połączenie muzyki i filozofii.

TRZY WSPANIAŁE ŚPIEWACZKI RUMUNKA, WĘGIERKA, POLKA

Również w Królewskiej Operze brukselskiej, *Lohengrin* Wagnera nie osiągnął tego samego arcy-poziomu. Mimo dobrej dykcji S. Cambrelinga, orkiestra - bardzo pociągająca pod względem harmonicznym - nie dopisywała czasem w dziedzinie dynamiki. Muszę też niestety wspomnieć szczególną brzydotę kostiumów (głównie Lohengrina) i nienadzwyczajną inscenizację Anji Silja.

Jednym słowem, to co się widziało nie mogło doprowadzić do zachwytu, a chwilami przypominało więzienie. To natomiast co się słyszało, dzięki śpiewakom często było przepiękne: Tina Kiberg, Harald Stamm, Eike Schulte -

świetnie wywiązała się ze swego zadania, zarówno jak i chór. J. Protschka i F.F. Nentwig nie dali tego samego wrażenia doskonałości. Prawdziwą bohaterką przedstawienia okazała się Węgierka - Livia Budai-Batky jako Ortruda wielkiej klasy, i jako śpiewaczka, i jako aktorka, postać prawdziwie demoniczna.

W Królewskiej Operze w Antwerpii, która coraz bardziej zasługuje na wielkie komplementy, *Don Carlos* Verdiego został wystawiony wspaniale pod względem teatralnym: dekoracje, kostiumy, inscenizacja (Frigerio, Squarcia-pino, Deflo) wielkie robiły wrażenie. Orkiestra, pod batutą Ingo Metzmachera, nie przywiązywała może wystarczającej wagi do niektórych szczegółów partytury. Natomiast śpiewacy rozentuzjzmowali publiczność, i słusznie, bo interpretacja ich niemal w całości zasługuje na różnorodne pochwały. P. Kang (Filip II), J. Bastin (Wielki Inkwizytor), F. Armiliato (Don Carlos) i M. Vanaud (Rodrigo) pokazali jak wspaniałym instrumentem jest głos ludzki i solowo i zespołowo. Ale bohaterkami wieczoru raz jeszcze były śpiewaczki: Polka - Barbara Mądra (Elżbieta) i ponad wszystkim Mariana Cioromila - dobrze już znana Rumunka, której interpretacja roli księżnej Eboli była czymś cudownym, niemal perfekcją.

Jan Stanisław MYCIŃSKI



MARIANA CIROMILA

PIĘĆ PO DWUNASTEJ

Warszawa '90

krajobraz po wyborach

Fotografował:
Michel ZIPPER



od święta



dzień powszedni



czekając na metro



czekając na Godota

□ **Wybory powszechne w Czechosłowacji przyniosły zwycięstwo Forum Obywatelskiemu w Czechach i podobnej organizacji o nazwie Społeczeństwo Przeciwko Przemocy na Słowacji. Organizacje te uzyskały łącznie według pierwszych danych ok. 52% głosów. Drugie miejsce zajęła partia chrześcijańsko-demokratyczna, zaś trzecie komuniści.**

□ **Ojciec św. Jan Paweł II przesała telegram z życzeniami błogostawieństwa dla nowo wybranego patriarchy Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej - Aleksieja II.**

□ **Do ciężkich start doszło w Związku Sowieckim pomiędzy Kirgizami a Uzbekami. W Kirgizji wprowadzono stan wyjątkowy.**

□ **Pohelska konferencja przeglądowa odbyła się w stolicy Danii - Kopenhadze. Przedstawicielowi Litwy odmówiono statusu obserwatora. Natomiast po raz pierwszy w tego typu imprezie wziął udział przedstawiciel Albanii.**

□ **W Czechosłowacji zatrzymano na krótko i przesłuchano byłych wysokich funkcjonariuszy partii (m.in. Jakesa, Husaka i Bilaka). Zarzuca się im prowadzenie działalności przestępczej, chodzi także o zdławienie Praskiej Wiosny.**

□ **Związek Sowiecki opowiada się za utrzymaniem swoich wojsk na terenie NRD przez co najmniej siedem lat.**

□ **Węgry zamierzają wycofać się z Układu Warszawskiego. W tym roku Armia Węgier nie weźmie udziału w żadnych manewrach wojskowych Układu.**

□ **17-letni student z Mińska porwał przy użyciu atrapy granatu samolot pasażerski Aeroflotu. Samolot wylądował w Szwecji, a porywacz oddał się w ręce policji.**

□ **Tryumfatorami turnieju Roland Garros zostali: w grze pojedynczej pań Jugosłowianka Monika Seles, mężczyzn - Ekwadorczyk Gomez.**



Astronomia polityczna

Astronomowie - teraz nazywa się ich astrofizykami - badają historię wszechświata korzystając z faktu, że fale radiowe, które mają tę samą prędkość, przynoszą do ich obserwatoriów w tym samym momencie informacje wysyłane w odstępach miliardów lat: im dalszy nadawca (ciało niebieskie), tym starsza informacja. Pozwala to na obserwację, porównanie i układanie w logiczne ciągi zjawisk bardzo od siebie oddległych w czasie i przestrzeni, ale jak się okazuje, związanych ze sobą, a co więcej, związanych wspólną przyczyną, zwaną Big Bangiem; swoją drogą, cóż bardziej określa naszą epokę niż zastosowanie nazwy wyjętej wprost z komiksu czy reklamowego spotu dla tak zasadniczego, zdawałoby się, gestu Pana Boga.

Na mikroskopijną, bo planetarną skalę, przeżywamy od roku inny Big Bang, czyli stworzenie postkomunistycznego świata. Sygnały dochodzą równocześnie, i równocześnie też są wysyłane, jeśli rzecz mierzyć zwyczajnym chronometrem. Sygnały te niosą jednak informacje dotyczące różnych stadiów rozkładu komunizmu, i stąd możliwość zastosowania zdobyczy astrofizyki do analizy politycznej, przynajmniej na użytek felietonu.

A co to za sygnały? Można pokusić się o jakiś porządek. Na przykładzie wiadomości z jednego tygodnia, zaczniemy od tych, które odpowiadają najodleglejszym, najbardziej zamierzczym stanom: ot, taka Korea Północna, która wyraża zdecydowane potępienie dla spotkania Gorbaczowa z Roh Tae Woo, prezydentem Korei Południowej; co więcej, wyraża je za pośrednictwem wyrotowej organizacji, którą w tejsze Korei Południowej utrzymuje. Z punktu widzenia naszej metody, stanowi to przykład zjawiska najbardziej wśród obserwowanych odległego w rozwoju: jest to poniekąd ledwie dostrzegalne drgnienie, którego nie można z całą pewnością zakwalifikować jako rysy w systemie, ale należy je odnotować, bo może być pierwszym przejawem ruchu na ciele dotychczas martwym, czy dokładniej - reakcji na ruch. Bliższym nieco sygnałem są wieści z placu Tian An Men: tu nie ulega wątpliwości, że drgania są tej samej natury co w

Europie Wschodniej, rzecz jednak w tym, że ich energia na razie nie jest wystarczająca, by poruszyć bezwładną masę Państwa Środka. A może i jest, ale trzeba by bardziej precyzyjnych narzędzi obserwacji. Z uporządkowaniem kolejnych sygnałów mam nieco kłopotu: czy do fazy bardziej rozwiniętej należą zamieszki na tle narodowym w Kirgizji? Czy na skali dekomunizacji wyższy stopień należy się Jelcynowi i chwale o nadrzędności Konstytucji rosyjskiej nad sowiecką, czy wyborom w Bułgarii gdzie zwyciężyli - ale w miarę legalnie - przemalowani komuniści, czy też wyborom w Rumunii? Wszystkie te sygnały dochodzą - i to chyba jest najbardziej godne odnotowania - od nadawców bardzo odległych. Znacznie bliższym ciałem sygnałodawczym jest Czechosłowacja, gdzie Forum Obywatelskie rozgromiło rywali, jakkolwiek ponad 10% głosów oddanych na komunistów świadczy o silnych wciąż protuberancjach. Osobnym przypadkiem są Litwa, Łotwa i Estonia, ciała o niestłuchanej energii dekomunizacyjnej, pechowo jednak znajdujące się w polu grawitacji ciała o bardzo wielkiej a nieruchawej masie, co wpływa hamująco na badane zjawisko, a także deformuje sygnały.

Przypadek Polski każe się zastanowić, gdzie właściwie jest punkt obserwacyjny. To bardzo ważne pytanie, wszak wiadomo, że wyniki obserwacji we współczesnych badaniach zależą już nawet nie tylko od metody, ale od wszystkich odniesień. Wydaje się jednak, że do ostatnich dni Polska mogła dla obserwacji służyć jako wzorzec i miara. Właśnie się to zmienia, bo dekomunizacja dokonywać się teraz będzie w skali mikro a nie makrospołecznej, a wynik jest przesądzony. Natomiast najnowsze sygnały świadczą o rodzeniu się nowych zjawisk, których na skali dekomunizacji zmierzyć niepodobna, należą bowiem do normalnej polityki. Mam na myśli spór Wałęsa-Michnik, i nie zajmując na razie stanowiska, wyrażam szampańską radość z faktu, że dla polityki w Polsce problem walki z komunizmem przestał być problemem numer jeden.

Satek
Paryż, 11 czerwca 1990

POLACY NA ZACHODZIE



BRUAY

30 maja 1971 roku nasza parafia obchodziła bardzo uroczyste 50 - lecie swego istnienia. Miejscowość nazywała się wówczas Bruay-en-Artois. Było to za czasów pontyfikatu Pawła VI, od którego otrzymaliśmy pamiątkowe błogostawieństwo z tej okazji.

13 maja 1990 roku Polonia należąca do parafii, obchodziła radosną rocznicę wybudowania 60 lat temu Kaplicy Najświętszego Serca Pana Jezusa. Miejscowość ze względów administracyjnych zmieniła nieco nazwę: Bruay-la-Buissière.

Bractwo Żywego Różańca, Polki, Towarzystwo św. Barbary, Towarzystwo św. Michała, wspaniałe chóry: - parafialny przy kaplicy N.S.P.J. pod dyrekcją Kazi Czekąta oraz "Kościuszko" pod dyrekcją p. Gajnego. Prócz tego plejada oddanych katechetek rejonu, siostry Felicjanki, Sercanki, siostry z Vaudricourt, ponadto cały rój młodzieży - krucjata, KSMP, dzieci w pięknych narodowych strojach.

Uroczystość zaszczycił ks. bp Henri Derouet - ordynariusz z Arras, ks. Stanisław Jeż - rektor PMK, wikariusz generalny ks. Henri Delaby, ks. prowincjał Jan Guzikowski, ks. Daniel Lefer, ks. Leon Heripret, ks. Marian Zgrzebny. Byli dawni proboszczowie parafii: ks. A. Skomorowski i ks. S. Baraniak, ks. Józef Kuroczycki, przedstawiciel Oblatów; ks.

Henryk Kulikowski (który w tym roku obchodzi swój złoty jubileusz kapłaństwa), kleryk Krzysztof Florczyk, wielu księży chrystusowców z koordynatorem ceremonii - ks. Ryszardem na czele. Rolę gospodarza spełniał ks. Antoni Ptaszkowski, proboszcz parafii.

Ceremonie takie mają utartą formę... Wszystko odbywało się według przygotowanego porządku. Liczne próby nie poszły na marne - trzy chóry, które w dniu uroczystości miały *jedną duszę - jedno ciało*.

Jesteśmy u wejścia do Kaplicy. Pan Stanisław i pani Rosa przyjmują następcę apostołów, duszpasterza diecezji, dawnym polskim zwyczajem - chlebem i solą. Cały orszak księży, poprzedzany przez krzyż i ministrantów, wchodzi procesjonalnie do kaplicy. Złączone chóry śpiewają "Gauder Mater". Wspaniała harmonia!!!

Ks. Biskup zaczyna Mszę św. celebrowaną w dwóch językach. Ks. Antoni wita dostojnego gościa i wyraża naszą wspólną radość z tych odwiedzin. Ks. Biskup pozdrawia wszystkich po polsku. Potem mówi między innymi - *Jestem duszpasterzem diecezji Arras, do której wy należycie. Diecezja składa się z trzech części, niegdys z trzech diecezji - Arras, Boulogne i Saint Omer. Każda z tych części posiada inny charakter. Inne jest Lens i Arras, inne jest Saint Omer, inne wybrzeże z Boulogne lub Calais. Wy jesteście częścią składową tego bogactwa i różnorodności, ze swoją tradycją, kulturą, pobożnością i folklorem.*

Na *Wierzę w Boga* śpiewają wszystkie chóry, dyryguje Kazia Czekąta. Modlitwa powszechna po francusku i po polsku. Tuż po modlitwach powszechnych procesja z darami. Nie są to tylko chleb i wino do konsekracji, lecz osobiste dary ofiarowane ks. Biskupowi. Niosą je przedstawiciele całej parafii. *Niecodzienne to - mówił ks. Biskup - byłem mile zaskoczony.* Na drugi dzień po powrocie do Arras Eksceklencja napisał kilka listów podziękowania.

Ks. Rektor natomiast nawiązał do symbolicznej daty 13 maja: Po pierwsze dzisiejsza Ewangelia zawiera tę wielką prawdę, że Bóg jest naszym Ojcem. To słowo powtarza się aż 13 razy... Będąc w tej kaplicy z ojcem diecezji czujemy tę wielką prawdę, że Bóg jest wśród



Dzieci w narodowych strojach nas... że On jest naszym Ojcem.

Po drugie 13 maja 1917 roku gdy pobojożywa cała Europa zasłana była trupami, na końcu Europy w Portugalii, w małej miejscowości Fatimie Matka Boża ukazuje się trojgu dzieciom i prosi... Prosi o modlitwy za nawrócenie świata, za nawrócenie Rosji.

I wreszcie tragiczny dzień 13 maja 1980 roku gdy na placu św. Piotra zamachowiec rani Ojca św. Jana Pawła II. Świat cały wstrzymał oddech... Szatan już się cieszył, lecz Maryja zwyciężyła. Po zamachu można było rannego papieża natychmiast operować. Wyżył po to, by dalej głosić potrzebę cierpienia, ofiary, przebaczenia...

Ks. Biskup udziela błogostawieństwa. Cały lud Boży śpiewa *Boże coś Polskę*, z końcówką - *Ojczyznę wolną pobłogosław Pani!!!* Tak potężnego śpiewu Kaplica nie słyszała długie lata. Znowu procesjonalnie opuszczamy kaplicę. Dopiero teraz można dojrzeć ilu nas jest. Chór śpiewa: *Jestem dzieckiem Maryji...* Na dziedzińcu orkiestra gra *Górnicy stan*. Dyryguje p. Banasik. Po prawej stronie od wejścia do kaplicy została umieszczona pamiątkowa tablica, na którą organizacje i parafianie złożyli ofiarę. Ks. Biskup odsłania tablicę i błogosławi ją. Czyta tekst po francusku a ks. Rektor po polsku: 1930 - 1990. *Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i Pani Jasnogórskiej w 60 rocznicę kaplicy - Wdzięczna Polonia.* Wszystko wyrzeźbione dużymi literami. Huragan oklasków... Idziemy na akademię, obok kościoła specjalne podium. Młodzież KSMP, krucjata, dzieci z parafii przygotowały dobry program. Chóry wykonały jeszcze wiele pieśni.

Przy kaplicy przygotowano "Wystawę 60 lecia". Dużo się natrudził ks. Ryszard Oblizajek, aby poukładać i poszeregować wszystkie eksponaty. Było ich bardzo wiele. Wystawę odwiedziło bardzo dużo osób.

ks. Roman PODHORODECKI



Uroczystości zaszczycił ks. bp Henri Derouet

MARLES LES MINES

JUBILEUSZ

Niedziela, 20 maja, była wielkim świętem dla parafii św. Stanisława Marles-les-Mines - Calonne-Ricouart. Jej długoletni duszpasterz - ks. Józef Pakuła OMI święcił swój Złoty Jubileusz Kapłaństwa.

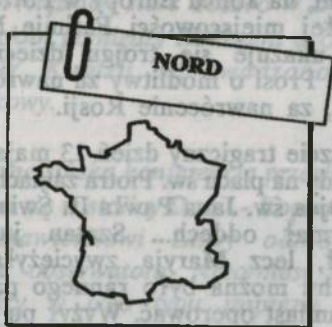
Przy wypełnionym kościele, w obecności kilku współbraci Oblatów wzruszony Jubilat odprawił Chrystusową Ofiarę. Kazanie, nawiązujące do Jego życia i pracy, wygłosił o. Stanisław Heller OMI - superior z Vaudricourt, Jego obecny przełożony. Podczas Mszy św. śpiewał Chór Milenium. Od 1987 roku ks. Józef Pakuła przebywa na zasłużonym

odpoczynku w Vaudricourt. Po Mszy św. dziesiątki dzieci w strojach ludowych otoczyły Dostojnego Jubilata. Całusy, kwiaty i łzy... Pochyliły się sztandary wszystkich Towarzystw, działających przy miejscowej parafii, oddając hołd Człowiekowi i Kapłanowi, który prawie całe swoje życie kapłańskie spędził w tejsze wspólnocie polonijnej. Zostawił po sobie pamięć człowieka dobrego, unikającego konfliktów, prawdziwie Dobrego Pasterza.



Meza św. jubileuszowa

ks. Stanisław GRZYBEK OMI



LILLE

STUDIA POLONISTYCZNE

Jak co roku, Uniwersytet Charles de Gaulle informuje o możliwości studiów polonistycznych i lektoratu z j. polskiego na wydziale humanistycznym.

Lektorat przeznaczony jest dla debiutantów, trwa trzy lata i rozłożony jest na trzy stopnie. Można go wybrać jako przedmiot dodatkowy do studiów humanistycznych.

Studia polonistyczne natomiast odbywają się według programu wszelkich studiów lingwistycznych i pozwalają na zdobycie stopni uniwersyteckich i naukowych. Obejmują wykłady z literatury, historii i j. polskiego. Przewidzianych jest wiele stypendiów na uniwersytetach polskich.

Dwa pierwsze lata studiów i lektoratu można zaliczyć korespondencyjnie.

Wszelkich informacji udziela:

prof. Daniel Beauvois - B.P. 199 - 59653 Villeneuve d'Ascq Cedex.



MONTMORENCY

DOBRA TRADYCJA

W niedzielę, 27 maja, odbyła się już 147 doroczna pielgrzymka Polaków z Paryża do Montmorency. Ten długi okres czasu wypracował prostą, ale mądrą i potrzebną tradycję. Pomaga ona, przybywającym tu pokoleniom emigracji polskiej, nie zamykać się w kręgu tylko doraźnych problemów i potrzeb. Każde widzieć siebie w szerszym tle polskich losów, wysiłków, osiągnięć i zadań. Z poczuciem wspólnoty spadkobierców i kontynuatorów.

Tegoroczna pielgrzymka szczególnie podpowiadała taką syntezę. Wyjątkowo duża była liczba uczestników. Spotkali się najstarsi i najmłodszy emigranci, goście z kraju. Stały motyw i treść tego spotkania poszerzył się o akt złożenia na cmentarzu urny, zawierającej ziemię z grobów katyńskich (jakże innych w dotychczasowym losie od tych, nad którymi stanęliśmy).

Program jak od lat: Msza św. w starej kolegiacie, pełnej polskich pamiątek. Przewodniczył Rektor PMK, ks. prał. St. Jeż, koncelebrowali kapłani z Misji, księża Pallotyni, profesorowie Polskiego Seminarium, miejscowy kapłan o polskim

rodowodzie. Posługiwali alumni Seminarium. Kazanie wygłosił ks. dr Wacław Szubert, redaktor "Głosu Katolickiego".

Wśród uczestników: członkowie Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego - które od blisko półtora wieku jest inicjatorem tych pielgrzymek - kierownictwo i pracownicy Biblioteki Polskiej, Komitet Opieki nad Grobami Historycznymi, i inne organizacje. Duża liczba obecnych pozwoliła odnowić zwyczaj pochodzenia ze sztandarami, który przeszedł ulicami miasta do cmentarza. Tam, zatrzymując się nad niektórymi grobami objęliśmy modlitwą wszystkich tam spoczywających. Tę część pielgrzymki zamknęło poświęcenie miejsca złożenia ziemi katyńskiej i słowa przypominające tamte Ofiary.

Po uroczystościach spotkaliśmy się w gościnnej, pełnej zieleni posiadłości księży Pallotynów, dopełniając i tę część dawnej tradycji - wspólnego posiłku. Młodzież, zgromadzona w duszpasterstwie przy polskiej parafii, zainicjowała wspólny śpiew. Aż żal było się zżegnać. Do następnego roku! I oby tak licznie, jak tym razem.

ks. Tadeusz BUDZIŃSKI SDB

50-LECIE WALK I DYWIZJI GRENA-DIERÓW POLSKICH W LOTARYNGII

Uroczystości odbędą się 24 czerwca br. w Dieuze i Lagarde pod wysokim protektoratem Prezydenta RP na Wygodźstwie - Ryszarda Kaczorowskiego a pod przewodnictwem: bpa Szczepana Wesołego i Jerzego Morawicza - Ministra Spraw Wojskowych RP. Udział wezmą władze cywilne, wojskowe i kościelne z Polski i Francji. Serdecznie zaprasza Związek Polskich Grenadierów w Wielkiej Brytanii i Związki Polskich Kombatanów we Francji.



Kombatanci Okręgu Paryskiego obchodzący 50-lecie Katyńla pod Łukiem Tryumfalnym.

Z OKAZJI 25-LECIA ŚWIĘCEŃ KAPŁAŃSKICH

17 czerwca 1990

Czcłogodnemu Księdzu Jubilatowi

Dr. WACŁAWOWI SZUBERTOWI

najlepsze życzenia długich i owocnych
lat pracy na niwie Pańskiej

składa wdzięczne: **Polskie Zjednoczenie Katolickie**

Okręg Paryż

LOURDES '90

PRZYJDĘ NA KOLANACH...

Kiedy 14 lutego 1988 roku Lech Wałęsa udzielał wywiadu dla ukazującego się w Lourdes "Journal de la Grotte", na pytanie dziennikarza czy chciałby przyjechać do francuskiego Sanktuarium Maryjnego, odpowiedział: *Bardzo bym chciał pojechać do Lourdes. Jeśli trzeba będzie, przyjdę nawet na kolanach.* Po tym wywiadzie miejscowy biskup wystosował Lechowi Wałęsie specjalne zaproszenie.

Jeszcze tego samego roku w grudniu, Przewodniczący Solidarności przyjechał z oficjalną wizytą do Paryża. Niestety napięty program podróży nie pozwolił nawet na krótki pobyt w Pirenejach.

Dzisiaj, dwa lata później, zamierzenia Lecha Wałęsy mają duże szanse na realizację. 22 kwietnia br. ta sama gazeta zmieściła wywiad z ks. prał. Stanisławem Jeżem, w którym rektor Polskiej Misji Katolickiej mówi: *W liście z dnia 16*

marca Lech Wałęsa napisał mi: "Pragnę modlić się z rodakami w Lourdes w sierpniu. Chciałbym przede wszystkim prosić wtedy o błogostawieństwo dla naszej Ojczyzny". Jeśli nic nie stanie na przeszkodzie L. Wałęsa będzie w sierpniu w Lourdes.

Przyjazd L. Wałęsy i jego żony odbędzie się w ramach **115 Narodowej Pielgrzymki Polonii Francuskiej do Lourdes (2-9 sierpnia br. patrz "G.K." nr 24 z 16 czerwca 1990)**. Wizyta ta będzie miała charakter prywatny. Nie przewiduje się konferencji prasowych, oficjalnych wystąpień. Jak słusznie zauważył bp Sahuquet, sama obecność Wałęsy, jako świadka wiary, powie więcej niż wszelkie przemówienia.

Prawdopodobnie w tym samym czasie przyjedzie również nowy prezydent Częstochowy, by dokonać połączenia (tzw. *jumelage*) miasta polskiego - wschodniego centrum maryjnego z miastem francuskim - zachodniego miejsca szczególnego kultu NMP. Byłby to jeszcze jeden krok zbliżenia i akt jedności chrześcijańskiej Europy.

opr. A.Ż.

ZJAZD KATOLICKI W OSNY 1 LIPCA 1990 (NIEDZIELA)

Tegorocznemu Zjazdowi będzie przewodniczył ks. bp Tadeusz Goćłowski, ordynariusz gdański, członek Rady Głównej Episkopatu Polski. Udział wezmą: ks. bp Thierry Jordan - ordynariusz diecezji Pontoise oraz ks. prał. Stanisław Jeż - rektor PMK we Francji.

Program

- 9.00 - Okazja do spowiedzi w kaplicy Kolegium św. Stanisława.
- 11.00 - Msza św. koncelebrowana w parku z kazaniem ks. bpa Tadeusza Goćłowskiego
- 14.00 - Akademia i popołudnie z piosenką.

17.00 - Procesja do Groty i zakończenie. Dochód jest przeznaczony na budowę Ośrodka dla Chorych na Raka, powstającego w Gdańsku pod patronatem ks. bpa T. Goćłowskiego.

(Parking zapewniony).

Dojazd pociągiem:

- Z Paryża (Gare Saint Lazare): 8.21; 8.45; 9.45.

Są to bezpośrednie pociągi do Osny bez przesiadki w Pontoise.

Powrót pociągiem:

- Z Osny: 17.46; 18.18; 18.41; 20.23.

Pociągi te również są bezpośrednie do Paryża (Gare Saint Lazare) bez przesiadki w Pontoise.

Serdecznie zapraszamy.

Księża Pallotyń

VIDEO - KASETA

O LOURDES

do nabycia

w PMK

263bis, rue St Honoré

75001 Paris

wersje:

polska i francuska

CENA: 190F

†
śp. JAN MARCZEWSKI

profesor uniwersytetu paryskiego, żołnierz I Armii Polskiej
we Francji, członek Ruchu Oporu, więzień Mauthausen

ur. 25 maja 1908
zmarł 8 czerwca 1990

Msza św. żałobna odbyła się w kościele polskim
przy ul. St Honore w Paryżu dn. 14 czerwca br.

o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim bólu

żona, syn, synowa,
wnuki i rodzinstwo



LUKSUSOWY AUTOKAR
FRANCJA - POLSKA - FRANCJA
Wyjazdy z Polski: każdy czwartek
z Francji: soboty i niedziele
CENA: od 960 F w obie strony
do: WROCŁAWIA, ŁODZI, WARSZAWY,
OPOLA, KATOWIC, KRAKOWA, TARNOWA,
RZESZOWA I POZNANIA

* * *

- Ekspresowe dostawy paczek
- Paczki standardowe cały rok
- Przekazy pieniężne ekspresowe
- Przeprowadzki, transport

KONCERT POLSKIEGO CHÓRU

Burmistrz Paryża - Jacques Chirac jest Polakom życzliwy. Ostatnio, jako przewodniczący stolicy Francji, dał temu wyraz: zaprosił artystów na występy publiczne. Wybór padł na Chór *Legenda* z Opola.

Legenda jest dziewczęcym chórem harcerskim, trójgłosowym. Śpiewa w nim parę dziewczynek siedmioletnich oraz dziewczęta do lat czternastu. Tworzą zespół sześćdziesięciosobowy. Chór założyła Elżbieta Willim - magister Akademii Muzycznej w Katowicach. Jest jego kapelmistrzynią od 1982 roku.

Koncert odbył się 5 kwietnia br. w pięknej sali Auditorium Forum Les Halles. Madame Jacques Chirac niezwykle życzliwie i troskliwie opiekowała się chórem.

W pierwszej części programu znalazły się utwory z czasów Odrodzenia (z lat 1492-1550), a w drugiej - utwory kompozytorów współczesnych.

Bronisław MAZOWIECKI

CORBEIL

W nawiązaniu do artykułu *Niecodzienne spotkanie*, zamieszczonego w numerze nr 9 *Głosu Katolickiego* z dnia 4.03.1990 roku, pragnę za pośrednictwem tygodnika "G.K." opublikować list Marszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej prof. Andrzeja Stelmachowskiego, nadesłany na adres duszpasterza wspólnoty polonijnej w Corbeil-Essonnes ks. Tadeusza Hońko:

*Wielebny Księżę,
Pragnę złożyć na ręce Waszej Wielebności szczerze i głębokie podziękowanie za przekazany dar.
Ofiarowane przez społeczność parafialną w Corbeil pieniądze wpłacone zostały na Fundusz Daru Narodowego.
Pozwalam sobie załączyć dowód wpłaty.
Proszę przyjąć jednocześnie słowa serdecznego Bóg zapłać za zorganizowanie mi tak miłego i niezapomnianego pobytu.
Łączę wyrazy szacunku*

Prof. Andrzej Stelmachowski

TO LOCATION

WYPOŻYCZALNIA
SPRZĘTU
DO PRAC:

- * budowlanych,
- * dekoracji wnętrz,
- * majsterkowania.

☎ 43.87.69.42

27, Rue de Leningrad
75008 Paris
M° Place de Clichy

ADAGIO PIANO

86, Rue J.P. Timbaud - 75011 Paris
☎ 43.38.49.45

- * okazjna sprzedaż pianin i fortepianów,
- * naprawa,
- * strojenie,
- * przygotowanie instrumentów do koncertów,
- * ekspertyzy,
- * komls.

NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRZDZIA

ks. J. Ciechomski - Bolwiller	50 F
Ewa Pindara - Mantes	200 F
Antoni Mierzejewski - Paryż	200 F
St. Patrzyńska - Mezieres	100 F
Stanisława Adom - Brionne	150 F
p. Jola - Lille	300 F

Ofiarodawcom "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres:
Mission Catholique Polonaise - 263bis,
Rue St Honoré - 75001 Paris, wpłacając
czekiem lub CCP 1 268 75 N Paris.

CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE

NAUKA JAZDY

Najtaniej, najszybciej, najlepiej

... po polsku !!!

zdobędziesz francuskie prawo jazdy w:

AUTO ECOLE - 44, Rue de Clchy - 75009 Paris

tel. 48.74.74.58.

FUNDUSZ DARU NARODOWEGO

Stanisław Kalita - Paryż	200 F
p. Dziurdzia - Paryż	200 F
Association Culturelle - La Ricamarie	1.000 F
Halina Ignasiak - Paryż	1.100 F
Czesława Gołębiowska - Roubaix	100 F
Czesława Czerniel - Roubaix	100 F
Marian Grabiński - Noeux les Mines	750 F
Krystyna Kehiaian - Paryż	złoty pierścioneł
Halina Ignasiak - Paryż	złoty pierścioneł
	moneta 20F w złocie
	2 monety 50 F w srebrze
p.p. A. Filipczak - Farbeersviller	200 F
Halina Lachaier - Calais	500 F
N.N. - Aubry	50 monet 20 F w złocie
Towarzystwo Polek - pielgrzymi Dadizelle	1.000 F
Albin Jeżewski - Roubaix	1.000 F
N.N. - Roubaix	2.000 F
p.p. Gerard - Lyon	1.000 F



Copernic

PARYŻ: 6, Rue des Immeubles Industriels - 75011 Paris
tel. 40.09.03.43.

LYON: 116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon
tel. 78.95.40.91.

COTYGODNIOWE TRANSPORTY PACZEK

Dostawa do domu klienta na terenie całej Polski
za potwierdzeniem odbioru.

Szeroki wybór paczek standardowych.

Podróże autokarem do Polski do 16 miast.

Sprzedż artykułów spożywczych pochodzenia
polskiego.

Sprzedż sprzętu elektronicznego i elektrotechnicznego
po cenach bez TVA.

Wszelkie informacje: tel. 40.09.03.43. (Paryż)
lub (16) 78.95.40.91 (Lyon)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy Sądzie Apelacyjnym
w Warszawie

5, Kuc A. Fleming
92260 Fontenay aux Roses
Tel. 46.60.45.51

oraz
4, Villa Juge - 75015 Paris
3 piętro - M° Duplex
Tel. 40.59.42.71

Przyjmuje:
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

ZAJĄTWIA:

Formalności prawno-administracyjne i
notarialne, sprawy sądowe, asystowanie
w sądach i urzędach, redakcja aktów,
podań, pism itp. Porady i konsultacje,
tłumaczenia urzędowe.

OFERTA PRACY

Poszukuje się kucharki-szefowej, znającej
kuchnię i zwyczaje polskie do nowej
restauracji "Zagłoba" w Marly, koło
Valenciennes. Zgłoszenia listowne prosimy
kierować do Redakcji.

ALL - TOURIST

KATOWICE - TEL. 62.53.44.

AUTOKAR-EXPRES

Paryż-Wrocław-Katowice-Kraków

Odjazdy z Paryża:
w każdą niedzielę od 17 czerwca
godz. 12.00 (z Porte de la Chapelle)
Cena biletu: 450F

Odjazdy z Katowic:
w każdy piątek
godz. 12.00 (z Pl. Andrzeja)
Cena biletu: 570.000 zł.

INFORMACJE W PARYŻU:
tel. 43.20.34.35.

GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

WYDAWCA:

Polska Misja Katolicka we Francji

ADRES REDAKCJI:

28bis, Rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel. (1) 46 13 08 23 CCP 12777 88 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rector Stanisław Jęł

Redaktor:

Ks. dr Władysław Świątek

Zespół:

Ks. Tadeusz Budziński SDB, Sławomir Czartowski,
Bogusław Świk, br. Władysław Szymankiewicz,
Agata Zmudzinska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skróów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Drak:

INDICA

27, Rue des Gros-Ors - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki presumeraty:

Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 350 FB, rok - 1100 FB
P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84
6005 Charleroi - CCP 000-0249081-82

RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Königsteiner Volksbank eG, BLZ 300 925 00
Katholische Stimme, Konto N° 146214

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



PREZES

Potrzebował pieniędzy. Miał młodą żonę, mieszkał kątem u teściów. Studiował prawo. Wyjechał. Wszystko zaczęło się w Berlinie. Tu remontował mieszkania. Zarabiał bardzo dobrze. Kupił mieszkanie. Żona nie pracuje, mają troje dzieci. Spółka nazywa się "Polimpex". Jest prezesem. Ma 27 lat.

W 1987 roku byłem gotowy wyjechać do Berlina z całą rodziną. Odwlekałem decyzję. Zmieniło się i można było spróbować. Zwykle - tak było z wieloma moimi znajomymi - każdy chce uzyskać wielki zysk przy minimalnym wkładzie, jeździć Mercedesem albo BMW. Ja zaczynałem inaczej. Poznałem człowieka, który dysponował wielkim kapitałem, w świecie komunizmu udało mu się odnieść sukces i zachować wielką niezależność.

Zaproponował mi spółkę, do której ja wnosiłem jedyny mój kapitał - głowę. Moje pieniądze w porównaniu z jego to sumy zabawne. Dawałem głowę, myślenie nie skażone starymi strukturami. W Berlinie oprócz tego że pracowałem, dzięki znajomości dwóch języków obcych nawiązałem szereg kontaktów i starałem się jak najwięcej nauczyć.

Jakie są największe kłopoty szefa spółki akcyjnej? Po pierwsze zbyt zawity system prawny. A co za tym idzie, zbyt rozwinięta administracja. Urzędnicy w Polsce ciągle myślą i zachowują się jakby od nich coś zależało. Nie pomagają, a utrudniają. Po drugie zmiana systemu bankowego. Czeku nie można zrealizować przez wiele tygodni. Przykładów mógłbym cytować wiele. Po trzecie komunikacja, a przede wszystkim łęczność. Własny telefon w biurze to cud. Większość młodych firm korzysta z telefonów grzecznościowych, co w praktyce uniemożliwia pracę. Nie mówię już o połączeniach międzynarodowych. To są trzy główne przyczyny zewnętrzne.

Myślę, że nie można wymagać aby

ustawowo zmieniono myślenie dyrektorów, kierowników. Ludzie ci wykształcili w sobie poczucie bezpieczeństwa, wiedząc że przedsiębiorstwo państwowe nie może upaść i nagle nie mogą zmienić sposobu myślenia, sposobu pracy. Twarde reguły gry ekonomicznej powinny wysadzić tych ludzi z siodeł. Praca i sposób myślenia ludzi, którzy zasiedli w ciepłych fotelach za wybitne zasługi dla byłego systemu władzy musi należeć do historii, historii komunizmu. Jest spora grupa ludzi 20-30 letnich, zajmujących średnie stanowiska kierownicze i właśnie oni muszą opanować system zarządzania gospodarką.

Umowa z "Domem Książki", wielkim monopolistą rynku księgarskiego, miała być podpisana po wstępnych rozmowach i dokładnych ustaleniach treści i zakresu współpracy. Ze strony "Polimpexu" zasiadł prezes i sekretarka. "Dom Książki" reprezentowało trzech dyrektorów, dwóch kierowników, główny księgowy z zastępcą i sekretarka. Po chwili rozmowy okazało się, że szerokie grono przedstawicieli "Domu" nie jest poinformowane o czym będą radzić. Nie mówiąc już o wstępnym zapoznaniu się z projektem umowy. Poprzednie rozmowy prowadził dyrektor, który wtedy był nieobecny. Po kilku godzinach zatwierdzono treść umowy. Kiedy trzeba było ją przepisać okazało się, że maszynistka "Domu Książki" jest chora, a sekretarka już wyszła. *Może jutro?* - uśmiechnął się dyrektor. Do maszyny zasiadła sekretarka "Polimpexu". Nie było kalki. Kserograf był zepsuty. Prezes "Polimpexu" pojechał do najbliższego punktu ksero i przywiózł skopioną umowę.

Czy jestem zadowolony? Prawie skończyłem studia prawnicze, a pracuję poza zawodem. Nigdy nie chciałem wiązać się z polskim systemem sędziowskim. Nie chciałem być sędzią czy adwokatem. Jeśli firma nadal będzie rozwijać się jak dotychczas - będę zadowolony. Cieszę się, że firma jest prężna i robi rzeczy sensowne i pożyteczne. Ale myślę, że za wcześniej jest mówić o zadowoleniu z życia.

Kasety do nauki języka, które ukazały się na rynku przed świętami, sprzedawały się świetnie. "Polimpex" wydał kasety do nauki niemieckiego. Trzy kasety bez podręcznika, bez gramatyki. Kurs nazywa się *Język dla każdego*. Zawiera podstawowe najważniejsze zwroty. Składa się z

serii mikroscenek, z niedużym komentarzem. Nagrali go niemieccy lektorzy w Berlinie. Firma chce wydać podobny kurs języka angielskiego i szwedzkiego.

Marzeniem Prezesa jest wydawać kasety z muzyką, mieć własne studia. "Polimpex" prowadzi rozmowy z duńską firmą, która zapronowała sprzedaż wyposażenia - na razie niedużego studia do kopiowania kaset, nagranych wcześniej. Oprócz muzyki "Polimpex" przygotowuje się do wydawania bajek, zarejestrowania na kasetach magnetofonowych i video.

Wszystko zaczęło się w Berlinie, od malowania mieszkań, na czarno.

Paweł FABIS

Z NOTESU KS. JANA

Ze człowiek jest najszlachetniejszym stworzeniem, wynika chociażby z tego, że żadne inne stworzenie temu jeszcze nie zaprzeczyło.

Lichtenberg

Ludzie, którzy nie czynią, myślą że są zdolni uczynić wszystko.

Madame de Tracy

Bardziej mnie zawsze boli, gdy unierny utalentowany człowiek. Świat bowiem bardziej ludzi takich potrzebuje niż niebo.

Lichtenberg

Najniebezpieczniejsze kłamstwa to prawdy nieco zniekształcone.

Lichtenberg
